Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie 15 000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 800 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 13 września 1923 r. | № 104

Zastraszające cyfry

Do trafnego wyczucia sytuacji konieczne jest zdawanie sobie sprawy z rzeczywistości. Nazywają to ludzie realnem patrzeniem na rzeczy, realizmem tym odznaczają się narody germańskie i anglo-saskie. Poczucie rzeczywistości pozwoliło Anglikom, a przedewszystkiem Amerykanom stworzyć dobrobyt. W przeciwieństwie do wieków cywilizacyj na Dalekim Wschodzie rasa aryjska stworzyła na kontynencie europejskim i amerykańskim cywilizację przesiąkniętą poczuciem rzeczywistości, a nie złudnemi fikcjami filozoficznemi, metafizycznemi i innemi, mającemi dotychczas przeważający walor w życiu narodów azjatyckich. Dla Anglika cyfra w zagadnieniach życiowych przedstawia niemal taką samą rolę jak święty Amulet dla Indusa. Wśród narodów europejskich niestety naród polski nie posiada jeszcze dotychczas doskonałości oceny rzeczywistości na podstawie cyfr. Do tego jednak musimy dążyć, ażeby nie zabrakło dla nas miejsca w cywilizacji europejskiej.

Po tym wstępie chcielibyśmy przytoczyć parę cyfr zastraszających, które powinny nam wyjaśnić wiele rzeczy dotychczas błędnie rozumianych.

Oto pierwsza z nich: państwo polskie, liczące 28 miljonów ludności posiada 449000 urzędników kontraktowych, po dołączeniu do tej liczby wojska i innych ludzi żyjących stale lub czasowo na etacie państwa, otrzymamy cyfrę około siedem set tysięcy ludzi, żyjących na koszt państwa. Wypada więc, iż 40 obywateli nie wyłączając kobiet, starców i nowonarodzonych dzieci, utrzymuje na swój koszt jednego człowieka, który teoretycznie oddaje im usługi państwowe. W porównaniu do liczby urzędników w innych państwach cyfra przez nas przedstawiona dla naszego państwa jest zbyt wielka. Powoduje ona też jeden fatalny skutek t. j. budżet państwa, o którego zrównoważenie tak wytrwale walczy nasz rząd, nie zawiera właściwie żadnych poważniejszych, produktywnych wkładów państwa poza wydatkami na utrzymanie urzędników. Dochodzimy więc do absurdalnego wniosku, że skarb państwa istnieje dla urzędników, a urzędnicy dla skarbu.

Drugą cyfrą zastraszającą jest to, że wartość gotówki będącej w obiegu nie odpowiada zupełnie naszemu zapotrzebowaniu. O ile na początku wojny ilość gotówki obiegającej dzisiejszy obszar Rzeczypospolitej dochodziło do około siedem set miljonów dolarów, obecnie mimo, iż zaczęliśmy liczyć wydrukowane nasze jednostki monetarne w biljonach wartość pieniędzy będących w obiegu nie przenosi stu miljonów dolarów. Dzieje się to dlatego, iż marka polska znacznie szybciej w wartości deprecjonuje, niż w ilości swej influuje. Stąd przyczyna braku gotówki, dającego się odczuwać tak bardzo rolnikom, rzemieślnikom, przedsiębiorcom, fabrykantom itd. Objaw to fatalny, który nie pozwala nam na rozwój ani naszego przemysłu, ani wogóle na prowadzenie racjonalnej gospodarki handlowej w państwie jako całości.

Trzecia cyfra: niezlikwidowane dotychczas Ministerjum zdrowia zatrudnia aż 7144 urzędników. Licząc przeciętnie na każdego urzędnika 2 miljony marek pensji, otrzymujemy miesięczny wydatek 15 miljardów marek, co w całym roku uczyni 180 miljardów. Dla państwa takiego jak Polska jestto wydatek stanowczo luksusowy. Przy takim stanie naszego skarbu jaki objęliśmy po pięcioletnich rządach lewicy, nie może być wogóle mowy o prowadzeniu polityki państwowej, dotyczącej zdrowia ludności. Cała akcja państwa w obecnej chwili może się ograniczyć w tej dziedzinie jedynie do utrzymania chygjeny. A to można uczynić bez 7000 urzędników a tylko przy pomocy władz komunalnych i policji.

Czwarta cyfra: w przedwojennych Niemczech na jeden kilometr linji kolejowej wypadało 8 urzędników. W Polsce wypada ich 28 na 1 klm. Dzieje się to dlatego, że ograniczono liczbę godzin pracy i zmiejszono siłę produkcyjną pracownika. Taka cyfra chyba dostatecznie wyjaśnia dlaczego koleje są drogie, a mimo to przynoszą najpoważniejszy deficyt. Brak nam danych do przytoczenia cyfr z dziedziny pracy w przemyśle, ale musimy zdać sobie sprawę, że dzieje się tam podobnie i że w takich warunkach nawet przy uzdrowieniu naszych stosunków finansowych nie będziemy mogli sprostać konkurencji zagranicznej, która wytwarza dzięki większemu o parę godzin dniu pracy i większej sile produkcyjnej robotnika znacznie od nas taniej, lepiej i więcej. Podobne cyfry zastraszające moglibyśmy przytoczyć z dziedzin podziału kapitału między obywateli nasze państwo zamieszkujących. Okazałoby się wtedy, że kapitał, który lewica tak zaciecie zwalcza, wymyślając zamożniejszym Polakom od hyen kapitalistycznych i obszarników, tylko w bardzo drobnej części znajduje się w rękach czysto polskich, socjaliści więc atakują zacięcie to, co jest bardzo słabe, a dla rozwoju państwa jest konieczne.

Propaganda odwetu w Polsce

Warszawa, 8. 9. Na podstawie ściśle, staraunie i bardzo sumiennie przeprowadzonych badań stwierdziły władze polskie, że cele „Deutschtumsbundu“ są w stosunku do państwa i społeczeństwa polskiego zatajane i bezwzględnie im wrogie.

Istnienie owych tajnych, wrogich państwu celów „Deutschtumsbundu“ zdradza całkowicie niedwuznaczna umowa o pracę, zawarta między kierownictwem „Deutschtumsbundu“ w Toruniu a niejakim Hoppenem, przyjętym na stanowisko sekretarza tejże organizacji.

Do czego „Deutschtumsbund„ zmierzał, ujawnił nieopatrznie pastor Pilligmann w Lesznie, który był oświadczył publicznie, że celem „Deutschtumsbundu“ jest oderwanie t. zw. Kresów Zachodnich Polski i przyłączenie ich do Rzeszy. W myśl tego „Deutschtumsbund“ podtrzymywał w obywatelach polskich niemieckiego pochodzenia wierność ku państwu niemieckiemu i jednym ze środków do tego wprowadził był t. zw. wynagrodzenie za wierność, wypłacane przez organizację. Otrzymywali je m. in. koloniści niemieccy w Polsce, którzy mieli się bronić do ostateczności przeciw zarządzeniom władz polskich w celu ich wysiedlenia. Kolonistom nie było wolno, w myśl wskazówek „Deutschtumsbundu,“ pod groźbą utraty owego wynagrodzenia za wierność, wchodzić w żadne porozumienie z władzami polskiemi. Stwierdza to jasno jeden z okólników grudziądzkiego okręgu w r. 1922 nr. 101.

„Deutschtumsbund“ podważał systematycznie powagę rządu polskiego wobec obywateli polskich niemieckiego pochodzenia i całej zagranicy przez prowokacyjne odnoszenie się w sprawach wspomnianych już kolonistów niemieckich przed forum Ligi Narodów. Tak np. zarząd filji „Pommerellen Süd“ wydał okólnik dnia 14. 3. 22, wzywający owych kolonistów, by w stosunkach do władz polskich ‚przystępujących do likwidacji zarządzeń polskich, ustępowali jedynie tylko przed gwałtem, szczegóły którego mają wiernie opisywać. Pisemne te skargi „Deutschtumsbund“ miał gromadzić i przekazywać sekretarjatowi Rady Ligi Narodów.

Kierownicy tej organizacji usiłowali szerzyć dezorganizację w wojsku. Kierownik „Deutschtumsbundu“ w Działdowie na Pomorzu, Hugo Richard, propagował wśród żołnierzy polskich dezercję. W ciągu zaledwie dwu miesięcy jej trwania z samego garnizonu działdowskiego zbiegło zagranicę do Niemiec 40 żołnierzy polskich.

„Deutschtumsbund“ stał na stanowisku wszechniemieckiem, idąc ręka w rękę z Rządem Rzeszy, zmierzającym do restauracji byłego cesarstwa i do wprowadzenia w życie idei zbrojnego odwetu wojennego wobec Zachodu i Polski. Wysyłał tedy depesze hołdownicze do zmarłej b. cesarzowej niemieckiej; prowadził w maju 1922 gwałtowną propagandę wśród pomorskich obywateli polskich niemieckiego pochodzenia; agitował za jaknajliczniejszem braniem udziału w uroczystościach, poświęconych myśli rewanżu wojennego, urządzanych w Prusach Wschodnich.

Doszło do tego, że tczewski zarząd okręgowy wystawiał przepustki, posiadacze których mogli byli udawać się przez Gdańsk do Prus Wschodnich bez paszportu polskiego. Mało jednak jeszcze tego! Oto dwu członków zarządu tczewskiego, Weissmann i Engelbrecht przybyli 31 maja 1922, tj. tuż przed uroczystością Hindenburga, w Prusach Wschodnich na granicę Prus od strony Gdańska i przepuszczali do Prus jadących bez paszportów polskich.

Przed kapitulacją niemiecką w Ruhrze

Berlin, 9. 9. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ stwierdza, że Francja zajmuje dalej stanowisko wyczekujące wobec śmiertelnej walki w Zagłębiu Ruhry. Władze okupacyjne komunikują, że ludność w coraz większej mierze przestaje stosować się do rozporządzeń niemieckich w sprawie biernego oporu. Według informacji z Berlina kanclerz Streseman nie będzie dłużej zwlekał z unieważnieniem tych rozporządzeń oraz z wezwaniem do współpracy gospodarczej w Zagłębiu Ruhry. Ekspedycja inżynierów władz okupacyjnych przygotowuje się od dłuższego czasu na tę ewentualność i z chwilą unieważnienia wspomnianych rozporządzeń, rząd francuski da wyraz chęci współpracy z rządem i przemysłem niemieckim nad przywróceniem normalnych warunków w Zagłębiu Ruhry. W ciągu miesiąca przemysł będzie mógł podjąć produkcję w pełnych rozmiarach i płacąc taksy wywozowe, eksportować swe wyroby. Dalsze stadjum nastąpi z chwilą przedstawienia dalszych propozycji niemieckich co do płacenia obligacji kategorji A i B w wysokości 50 miljardów marek złotych.

Paryż, 9. 9. Odnośnie do pogłoski ze źródeł angielskich, donoszącej o nadejściu do Paryża noty Rzeszy niemieckiej do Francji i Belgji, opiewającej „Rozpoczęcie bezpośrednich rokowań w sprawie Ruhry“. „Le Matin“ pisze: Podobne dokumenty nie były wczoraj oczekiwane w Paryżu. Jednakże pewnem jest, że jeżeli Rzesza chce nareszcie zabrać głos dla zakończenia tej sprawy, to musi się kierować normami dyplomatycznemi.

O katastrofie niemieckiej

Berlin, 8. 9. Dolar w obrotach pozagiełdowych doszedł dziś do 66 miljonów marek, a kurs papierów wartościowych podskoczył 3-krotnie. Ten nowy dalszy etap katastrofy marki niemieckiej znalazł swoje odbicie na rynku towarowym, gdzie ceny bez wyjątku poszły o 100 procent w górę. M. i. płacono za 1 kg. masła 16 miljonów, mięso dochodziło do 8 miljonów, jaja były po 60 tysięcy, a chleb od 8 bm. kosztuje 2.800.000 mkn.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 12 września 1923 r.

* **Zgłoszenia do szkoły rolniczej we Wrześni.** Rok szkolny w tutejszej szkole rolniczej rozpocznie się z początkiem listopada. Ze względu na ograniczoną liczbę uczniów, którzy mogą być przyjęci, zaleca się natychmiastowe zgłaszanie się do szkoły, temwięcej, że wpływają zgłoszenia z innych powiatów. Najpierw należy pobrać ze szkoły blankiet zgłoszenia, który po wypełnieniu z dołączeniem wymaganych dokumentów należy przesłać do Dyrekcji szkoły rolniczej we Wrześni. Do szkoły przyjmuje się uczniów od 16 lat w górę, z ukończoną conajmniej szkołą powszechną. Do wniosku o przyjęcie muszą być dołączone: 1. ostatnie świadectwo szkolne, 2. świadectwo moralności wystawione przez Księdza Proboszcza, lub miejscową władzę, 3. metryka urodzenia, 4. zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do szkoły rolniczej. Nauka w szkole rolniczej jest bezpłatna. Na pokrycie drobnych wydatków szkolnych pobiera się od ucznia równoważnik pieniężny za 100 kg. żyta płatny w dwu ratach, a mianowicie połowę w dniu rozpoczęcia nauki, a drugą połowę 1-go stycznia. Kursa są dwuletnie. Wykłady teoretyczne trwają do 1 kwietnia, poczem uczniowie wracają do domu do zajęć praktycznych, lub mogą pozostać na praktyce przy gospodarstwie szkoły rolniczej. Uczniowie starają się sami prywatnie o mieszkanie i utrzymanie, donosząc dyrektorowi o wyborze mieszkania, celem zatwierdzenia. W wyborze mieszkania Dyrekcja szkoły służy chętnie radą i pomocą. Każdy uczeń musi regularnie uczęszczać na wykłady i ściśle stosować się do regulaminu szkolnego. Uczniowie pragnący wstąpić na kurs wyższy mają dołączyć poświadczenie ukończenia kursu niższego w którejkolwiek szkole rolniczej.

* **Nowi dziedzice Wrześni pp. Hr. Mycielscy** działalność swą na rodzinnym terenie rozpoczęli z Bogiem ofiarując ku chwale Najwyższego wspaniały artystyczny dar kościołowi naszemu. W jednej z komnat wili hrabiowskiej pracuje całymi dniami artysta rzeźbiarz p. Juszczyk nad rzeźbą figury Chrystusa na Krzyżu, olbrzymich wprost rozmiarów, gdyż sam korpus Chrystusa sięga 3 metrów wysokości. Z wspaniałego dębu pamiętającego Grunwald, a wyciętego z lasów marzelewskich objętości kilkunastu metrów rzeźbi artysta korpus Zbawiciela. Wykończenie potrwa jeszcze kilka tygodni. Obecnie zarysowuje się już w grubszych zarysach wspaniała głowa z wyrazem twarzy tak pięknym, że rokuje po wykończeniu arcydzieło jakiego Polska dotychczas nie posiada. Krzyż zawisnąć ma na zewnątrz Kościoła od strony ulicy Poznańskiej w miejscu gdzie próbowano sygnarek umieścić.

* **Celem omówienia zmiany firmy,** właściwie jej uzupełnienia, oraz podwyższenia kapitału akcyjnego zwołała Ska. Akc. Tartak we Wrześni w ubiegły czwartek nadzwyczajne walne zebranie do lokalu p. M. Trąpczyńskiego. P. Adwokat i notarjusz Opieliński z Wrześni reprezentował stronę prawną Spółki Akcyjnej i spisał protokół. Zebrani reprezentowali razem 55·486·000 akcji. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. apt. Konieczny wyłuszczając w swem przemówieniu powody zebrania. Sprawozdanie kasowe zdał członek zarządu p. Bartkowski i uzupełniał wywody p. Smodlibowski. Z sprawozdań dowiedzieli się członkowie o rozmiarach rozwoju Spółki w kierunku fabrykacji mebli kuchennych i trumien. Natomiast przecieranie drzewa z powodu braku potrzebnych dzisiaj miljardowych kapitałów na zakup drzewa w małych tylko ramach się rozwija. Zakład zatrudnia dzisiaj 46 ludzi i rozprzestrzenia się na 9 morgach gruntu, które już nie wystarczają i zarząd stara się o dokupno gruntu, celem rozszerzenia warsztatów. Wartość Tartaku oszacowali rzeczoznawcy przed 2 miesiącami na 7 miljardów marek, co obecnie trzeba wobec dalszej dewaluacji marki przynajmniej podwoić. Po dłuższej dyskusji uchwalono zmienić dotychczasową firmę Tartak we Wrześni Tow. Akc. na „Tartak - fabryka mebli i obróbki drzewa, Ska. Akc. we Wrześni“. Dalej uchwalono w myśl propozycji Zarządu i Rady Nadzorczej podwyższyć dotychczasowy kapitał akcyjny 120 miljonowy o 480 miljonów czyli razem do 600 miljonów nom. Debata pod tym punktem była długa, padało dużo

różnych projektów — mianowicie toczyła się dyskusja gorąca o sposób rozdziału akcji nowych III emisji. Uchwalono w końcu jednogłośnie dać posiadaczom I i II emisji prawo dokupu 4 akcji tysiącmarkowych nom. wartości po 2 w cenie po 10 tysięcy marek i 2 po 30 tysięcy. Dla nowonabywców zaś ustali cenę za akcje zarząd po upływie terminu w którym dotychczasowi akcjonarjusze swe zapotrzebowanie w akcjach III emisji pokryją. Dziękując zebranym za liczne przybycie i zainteresowanie się czynne Spółką Akcyjną solwował p. przewodniczący zebranie.

* **W ostatniej chwili przypomina się** płatnikom podatku przemysłowego I i II kategorji handlowej i pięciu pierwszych kategorji przemysłowych o wpłaceniu do 14 bm. włącznie podatku obrotowego za lipiec i sierpień w tutejszej Kasie Skarbowej. Opóźnienie wpłaty pociąga za sobą 10% jako karę. Wzór podania, który każdy sam wypisuje:

Nakaz płatniczy.

Firma A. X. wpłaca Kasie Skarbowej we Wrześni podatku obrotowego za sierpień:

	dla skarbu 2%	dla gminy $^1/_2$%
Obrót 50·000·000	1·000·000	250·000
Odchodzi $^1/_{12}$ przedpłaty	62·500	15·625
(II kat. handlowa)	937·500	234·375

937·500
234.375
1·171·875

(Nr. świadectwa) Września, dnia .. sierpnia 1923.
II K. 100 podpis: A. X.

* **Na zaproszenie Hallerczyków z Gniezna** stawiło się około 20 członków czynnych Legji Ochotn. Wrzesińskiej z Komitetem, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru. Obecny na uroczystości generał broni Józef Haller, zainteresował się naszą Legją, wypytywał zdającego raport twórcę właściwego Legji p. Stanisł. hr. Mycielskiego o los Legji i jej członków, na wzmiankę, że Września nosi się z zamiarem wystawienia pomnika poległym swoim synom, ofiarował się p. Generał przybyć o ile dostanie zaproszenie. W imieniu Legji ofiarował gwóźdź pamiątkowy druh W. Kaliszewski, życząc placówce Hallerczyków w Gnieźnie rozwoju w swej działalności.

— **Miłosław.** (Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.) Miasteczko nasze obchodzi w następną niedzielę, dnia 16. 9. nader rzadką uroczystość i to odsłonięcie tablicy pamiątkowej poległym powstańcom z r. 1848. Tablica ta z napisem: „Poległym bohaterom w bitwie miłosławskiej 30. 4. 48 r. wdzięczni rodacy", umieszczona zostanie w cokole figury św. Wawrzyńca przy kościele kat., która wznosi się nad mogiłą poległych. Uroczystość sama odbędzie się z następującym programem: o godz. 9 zbiórka towarzystw ze sztandarami przed hotelem pod Białym Orłem, o godz. $9^1/_2$ wymarsz do kościoła. Po mszy św. odsłonięcie tablicy potem powrót na rynek. Wszystkie miejscowe tow. oraz bratnie zamiejscowe prosimy o łaskawe najliczniejsze wzięcie udziału. Tow. b. powst. i woj. Wielkp. imieniem gen. Grudzielskiego.

— **Poznań.** (Skazanie właściciela domu.) Sąd powiatowy skazał Marjana Felińskiego, właśc. domu przy ul. Kanałowej 7 na miesiąc więzienia i 1 miljon marek za żądanie dzierżawy 4 800 000 za 2 pokoje i kuchnię rocznie.

— **Bydgoszcz.** (Miła niespodzianka.) Pewien robotnik zasiadł na dworcu na ławce w oczekiwaniu na pociąg idący do Nakła i zdrzemnął się. Podczas snu spadł mu z głowy kapelusz i jakże się zdziwił, gdy po przebudzeniu ujrzał w nim sporą sumkę banknotów. Jak się okazało, przechodzący koło śpiącego podróżni sądząc, że potrzebuje on pomocy, wrzucili mu do kapelusza pieniądze.

— **Wąbrzeźno.** (Aresztowanie żyda — paskarza.) W ubiegły wtorek przyaresztowany został właściciel mleczarni w Golubiu żydek Eisig Czarnobroda za paskowanie masłem. Właściciel mleczarni, która nie jest czynna, należy do tych ludzi, którzy nie orzą i nie sieją jednakowoż się bardzo prędko bogacą. Jeździł on automobilem po całej okolicy i skupował po wygórowanych cenach od przekupek masło, które potem wysyłał do Górnego Śląska — a stamtąd z pewnością do Czechosłowacji za korony. Żydkowi zabrano tylko 76 centnarów masła, które zostało sprzedane po 30 tysięcy za funt pomiędzy tutejszą ludnością. Spodziewać się należy, że dalszy ciąg nastąpi w pakowaniu paskarzy do cupy, przedewszystkiem przekupek, które płacą wysokie ceny za artykuły pierwszej potrzeby, a potem je sprzedają żydkom.

— **Gdańsk.** (Nowy sposób oszustwa walutowego.) W ostatnim czasie waluciarze gdańscy zdobyli się na nowy sposób wyzyskiwania łatwowiernych. Za stary przedwojenny tysiącmarkowy banknot żądają oszuści $^1/_2$ — $1^1/_2$ miljona marek późniejszych emisyj i znajdują chętnych nabywców, ponieważ potrafią ich przekonać, że wspomniane banknoty pokryte są złotem. — Głupich nie sieją, oni sami rosną!

Trzęsienie ziemi w Indjach i Ameryce

Londyn, 11. 9. W dniu 10 bm. o godz. 4 rano Kalkuta została nawiedzona przez silne trzęsienie ziemi. Ludność ucieka, zabitych i ranionych jest około 30 osób.

Londyn, 11. 9. O katastrofie, która spotkała flotę amerykańską u wybrzeży kalifornijskich nadeszły następujące wiadomości: Podczas burzy wczorajszej na wybrzeżu Kalifornji rozbił się parowiec pocztowy „Kuba" z licznymi pasażerami i załogą. 15 amerykańskich kontrtorpedowców wyjechało na ratunek z szybkością 30 mil morskich. Po drodze jednak 7 z nich natknęło się na skały koło wybrzeża i zatonęło w przeciągu 2 minut. W amerykańskich kołach tłumaczą, że wskutek obejmującego szeroką przestrzeń trzęsienia ziemi utworzyły się u wybrzeży Kalifornji liczne skały podwodne, o których istnieniu nie było wiadomo. Z załogi wspomnianych 7 kontrtorpedowców 23 ludzi utonęło, resztę wyratowano.

Inicjatywa utworzenia nowej Ententy

Warszawa, 11. 9. Angielska „Morning Post" podaje wiadomość, że podczas pobytu w Sinaia p. Piltz miał wystąpić z inicjatywą utworzenia zamiast małej ententy, związku 4-ch państw: Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Związek miałby za zadanie przestrzeganie nietylko traktatów w Trianon i St. Germain, które Polski nie dotyczą, ale również i traktatów Wersalskiego i Ryskiego.

„Morning Post" utrzymuje, że propozycja p. Piltza była poparta przez Rumunję, z którą omówiono tę sprawę podczas pobytu rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie. Decydujące postanowienia nie zapadły.

Tajemniczy wybuch w Warszawie

Warszawa, 11. 9. Dzisiaj o północy przy ul. Królewskiej usłyszano silny wybuch. Posterunkowy ujrzał już zdaleka błyski ognia. Przed nr. 17 leżał jakiś człowiek, wijący się w płomieniach i w kałuży krwi. Nim przybyło pogotowie raniony zmarł. Dochodzenie wstępne ustaliło, że nieznajomy zginął od granatu ręcznego, który miał w kieszeni. Wybuch nastąpił przypadkowo przy mimowolnym upadku na ziemię. Żadnych dokumentów nieznajomy nie miał przy sobie. Prawdopodobnie wybierał się na jakiś zamach bandycki, czy komunistyczny — nie wiadomo! Władze zajęły się wyśledzeniem tego tajemniczego wypadku.

Z życia Towarzystw

— **Cześć Pieśni!** Zwyczajne miesięczne zebranie koła śpiew. „Moniuszko" odbędzie się w czwartek, dnia 13. bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Odeon". Zarząd.

Składki i pokwitowania

W sprawie o obelgę Tyksiński c/a Lewandowski złożył p. Dynkowski, rozjemca z Wrześni, 35.000 marek **na organy** do kościoła wrzesińskiego.

Na biednych miasta złożył Komisarjat Września 10000 mk.

Na dzwony zł. p. Wojc. Głębocki z Sędziwojewa 50000 mk.

Na rzecz poświęcenia sztandaru gimnazjalnego złożyła p. Świderska z miłosławia 200000 mk.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 3 do 9 września 1923 r. zgłoszono: 4 urodziny, z tych 1 z miasta i 3 ze wsi; zawarto 1 ślub; spisano 2 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Jan Sommerfeld, mistrz piekarski z Wrześni, 62 lata, Irena Helena Staśkiewiczówna z Wrześni, 1 rok 3 miesiące i 19 dni.